Nr. 60. Kraków, sobota 21. listopada 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

U progu nowej pracy.

W życiu publicznem społeczeństwa polskiego naszego kraju zaszedł w bieżącym tygodniu niezwykły wypadek, który w niedalekiej przyszłości wywrze potężny, może decydujący wpływ na bieg naszych spraw publicznych i układ stosunków społeczno-politycznych. Oto — jak zapowiedziano — zawiązało się w Krakowie i wystąpiło na widownię publiczną „Polskie Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne“, którego zasady i program przyszłej działalności, podaliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma.

W poniedziałek wieczorem, w sali „Domu robotniczego“ w Krakowie zebrało się przeszło 200 osób ze wszystkich warstw polskiego społeczeństwa, a więc: inteligencyi, przemysłowców, rękodzielników, włościaństwa i robotników, celem ostatecznego ukonstytuowania „Związku chrześcijańsko-socyalnego“, wyboru jego prezesa i zarządu. Było to więc pierwsze walne zgromadzenie, a liczba jego uczestników, przedstawicieli wszystkich stanów, świadczy wymownie, że idea chrześcijańsko-socyalna, której byliśmy, jesteśmy i będziemy nadal wytrwałymi pionierami, zyskała sobie już wszędzie śmiałych, otwartych i zdecydowanych do walki z obłudą, przewrotnością i niesprawiedliwością, objawiającą się we wszystkich możliwych formach, zwolenników i dalszych szerzycieli. To też napawa nas radością i dodaje nowych sił do dalszej, jeszcze gorliwszej w tym kierunku pracy na wszystkich polach.

Prezesem Związku chrześcijańsko-socyalnego wybrano jednogłośnie byłego profesora, a obecnie redaktora bratniego codziennego organu „Głosu Narodu“, p. Maryana Dąbrowskiego. Nowo obrany prezes jest pełnym zapału i poświęcenia dla idei chrześcijańsko-socyalnej pracownikiem, który ideowo zawsze należał do chrześcijańsko-socyalnych, a z górą od roku brał bardzo wybitny udział w pracach przygotowawczych do założenia stronnictwa. Dotychczasowa jego praca, zapał, poświęcenie, energia i chęć służenia dobrej sprawie, dają wszelkie gwarancye, że na stanowisku, na które go wybrano, spełni nadzieje w nim pokładane i będzie sterował stronnictwem ku zadowoleniu wszystkich.

Do głównego zarządu wybrani zostali przedstawiciele wszystkich warstw naszego społeczeństwa, a mianowicie: redaktor Dr Beaupre Antoni, poseł Dobija Ludwik, X. poseł Hanusiak Stanisław, redaktor naczelny „Głosu Narodu“ Maćkowski Jan Karol, kupiec p. Rudnicki Józef, X. poseł Rzeszódko Kazimierz, starszy cechu rzeźników w Krakowie p. Wajda Wincenty, jako reprezentant mieszczaństwa, oraz przedstawiciele chrześcijańskich robotników: prezes Polskiego Związku chrześć. robotników p. Zgórniak Stanisław i p. Stankiewicz Wojciech.

Zarząd ten, wedle statutu, dobierze sobie jeszcze conajmniej drugie tyle członków, z pośród członków Związku. Następnie pełny zarząd wybierze z pomiędzy siebie zastępcę prezesa, sekretarza i t. d.

Z tą chwilą, kiedy dokonano wyborów, mamy więc w kraju stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, a wszyscy ci, którzy czuli konieczność jego i ci, którzy uznają jego potrzebę, mają teraz obowiązek starać się o to i tak pracować, żebyśmy w jak najkrótszym czasie stali się siłą, z którą wszyscy w kraju liczyć się muszą. Obowiązek pracy dla stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego ciąży więc jednakowo na wszystkich i wszyscy wspólnie zdążać musimy do tego, żeby idea chrześcijańsko-socyalna objęła całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy i stany. Mamy już przywódców, mamy posłów, mamy gazety, trzeba zaś teraz tylko jak najwięcej szeregowców. Jednanie ich, to obecnie największy i najpilniejszy nasz obowiązek, od spełnienia którego zależy nasze powodzenie i zwycięstwo naszej świętej sprawy.

Socyaliści obrońcami propinacyi.

Jak kruk krukowi oka nie wykole, tak socyalna demokracya nie staje nigdy w poprzek interesów żydowskich, ale owszem stara się w objęcia Żydów pchać lud polski. Nie dziwić się temu, bo skoro ojcami socyalizmu są wyłącznie Żydzi i Żydzi są jego przywódcami, trudno tedy wymagać, by socyalna demokracya nie była wierną służką żydowskich interesów. Podnosimy to już nie wiedzieć poraz który, bo coraz to nowe kwiatki wyrastają na niwie tej bratniej przyjaźni socyalistyczno-żydowskiej, których zapach zatruwa nasze życie i sieje zniszczenie.

Do takich to woniejących kwiateczków socyalistycznych zaliczyć nam wypada zachowanie się i stanowisko, jakie zajmuje socyalna demokracya wobec ruchu, za zamykaniem szynków w niedziele i święta. Jesteśmy bowiem świadkami jak to hasło rzucone w lud przed paru miesiącami przyjmuje się w lot.

Nieczułym tylko pozostał jeszcze Sejm, któremu nigdy nie było i nie jest spieszno załatwiać to, czego lud się domaga i czego potrzebuje choćby najgwałtowniej.

Ale tym razem pozostawmy Sejm na uboczu, a zapytajmy się o socyalną demokracyę, jakie ona w tej sprawie zajmuje stanowisko. Kto bliżej i uważniej jej się przypatruje, ten łatwo zauważy, że odgrywa ona w tej sprawie wprost wstrętną komedyę. Urzędowo milczy, zachowuje się jak słup soli, ale chwilami nie może się powstrzymać i wybucha gniewem przeciw tym, którzy żydowskie karczmy chcą widzieć zamknięte w niedziele i święta.

Tak przed kilku dniami stało się w Przemyślu. Tam dnia 10 bm. odbywał się krajowy wiec szynkarzy, na który przybyli przeważnie Żydzi, bo inaczej być nie mogło. Na tym wiecu zjawił się też i poseł przemyski żyd dr Liebermann. Znalazł się w towarzystwie „swoich“, więc trudno mu było nie wystąpić z przemówieniem. I zabrawszy głos podniósł przedewszystkiem sprawę zamykania szynków w niedziele i święta i oświadczył uroczyście, że jako socyalista jest przeciwnym zamykaniu szynków w niedziele i święta, a natomiast szynkarzy zachęca do walki na tem polu, w tej zaś walce on sam nie przestanie niestrudzenie pracować.

Te słowa, wypowiedziane przez dra Libermanna na wiecu szynkarzy w Przemyślu, bierzemy nietylko jako jego osobiste zapatrywanie w tej sprawie. Bo jako poseł do parlamentu, a należący do klubu socyalistycznego, nie przypuszczamy, by nie był należycie poinformowany od swej partyi, jakie ma w tej sprawie zajmować stanowisko.

Z pewnością partya tę sprawę publiczną, jako jedną z najważniejszych, i jako będącą na porządku dziennym życia publicznego, w klubie omawiała szeroko i zadecydowała. A również nie możemy przypuszczać, żeby dr Liebermann jako poseł do parlamentu, należący do jednego z najkarniejszych klubów poselskich, mógł i było mu wolno publicznie wypowiadać się w tej sprawie według osobistego swego przekonania. Ale możemy z całą pewnością stwierdzić, że zwalczanie ruchu o zamykanie szynków w niedziele i święta jest jednym z programowych postulatów, jakie postawiła sobie między innemi socyalna demokracya, czego dał dowód dr Liebermann, żyd i socyalistyczny poseł do parlamentu na wiecu szynkarzy w Przemyślu.

Inaczej być przecież nie mogło. Kto Żydów ma za swoich przywódców, kto na żydowskim stoi żołdzie i z pieniędzy żydowskich żyje, ten musi również bronić żydowskich interesów. A skoro w Galicyi ze sprawą zamykania szynków w niedziele i święta łączy się również los 30.000 rodzin żydowskich, które z karczmy dostatnio żyją i zarabiają najwięcej w niedziele i święta, przeto żydostwo musiało za swój podatek, składany socyalnej demokracyi żądać od niej zwalczania ustawy, która Żydom tylko przyniesie może ubytek materyalny, ale krajowi, a zwłaszcza całemu ludowi polskiemu przyniesie jak największą korzyść. To zżydzenie

socyalnej demokracyi i wierna przez nią obrona żydostwa winne być otrzeźwieniem dla tych, którzy w socyalnej demokracyi dopatrują się jeszcze jeszcze jakiejś wyższej, szlachetniejszej idei, której nie dopatrzą się nigdy, bo na dnie tego chorobliwego wrzodu społecznego widnieje tylko zwyczajny „interes“ żydowski.

Powszechne ubezpieczenie na starość.

(Dokończenie).

Żeby uzyskać prawo do renty, upłynąć musi pewien okres czasu, od chwili przystąpienia do ubezpieczenia. Długość czasu czekania na uzyskanie prawa do renty wynosi: dla robotników do uzyskania renty na wypadek niezdolności do pracy 200 tygodni. W tym okresie czasu jednak muszą być uiszczone wszystkie należne instytucyi ubezpieczenia wkładki. Wyjątek stanowi tylko czas w czynnej służbie wojskowej, choroby, lub wrazie, gdy ubezpieczony część swojej opłaty oddaje pracodawcy. Żeby otrzymać rentę na starość, trzeba być najmniej 30 lat ubezpieczonym. Dla tych jednak, którzy ze względu na swój starszy wiek, w czasie kiedy ustawa o ubezpieczeniu wejdzie w życie. przez 30 lat ubezpieczonymi być nie mogą, projekt zawiera postanowienia przejściowe, które umożliwiają im uzyskanie renty już po 200 tygodniach uiszczania opłat ubezpieczonych. Rzecz na przykładzie przedstawia się tak: Ktoś ma lat 60, kiedy ustawa o ubezpieczeniu zaczyna obowiązywać. Taki naturalnie nie może 30 lat należeć do ubezpieczenia, jeżeli po skończonym 65 r. ma prawo do renty. Otóż dla tych właśnie stworzono postanowienia przejściowe, które umożliwiają im korzystanie z renty na starość już po 4 latach.

Samodzielnie zarobkujący posiadają prawo do renty na starość już po upływie 200 tygodni.

Brak zajęcia robotnika powoduje zwolnienie go z obowiązku ubezpieczenia. Projekt ustawy umożliwia jednak utrzymanie nabytych praw przez uiszczanie minimalnych opłat. To samo odnosi się do samodzielnego robotnika.

W razie śmierci ubezpieczonego pozostała po nim rodzina otrzymuje odprawę pieniężną. Do tej odprawy mają prawo: wdowa po zmarłym i dzieci poniżej lat 16, dzieci nieślubne zaś po śmierci matki, a także ojca, jeżeli jego ojcostwo zostało sądownie stwierdzone, albo uznane. Taksamo rodzice zmarłego, których on utrzymywał, wnuki i rodzeństwo poniżej lat 16 mają prawo do odprawy. Warunkiem uzyskania odprawy pieniężnej, prócz powyższych jest opłacanie przez zmarłego wkładek przez przeciąg najmniej 40 tygodni.

Wysokość odprawy pieniężnej przedstawią nam najlepiej poniższe cyfry:

Jeżeli zostanie po robotniku:

klasa zarob. zmarł.	wdowa bez dzieci K.	wdowa z jednem dzieckiem K.	wdowa z dwojgiem dzieci K.
I.	120	180	240
II.	150	225	300
III.	180	270	360
IV.	210	315	420
V.	240	360	480
VI.	270	405	540
Po samodzielnie zarobkującym otrzymuje	150	225	300

Osoby ubezpieczone płci żeńskiej, w razie wyjścia za mąż mają prawo do zwrotu połowy przez się uiszczonych wkładek, jeżeli płaciły je conajmniej przez 200 tygodni.

Koszta ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy i na wypadek starości ponosić będą — jak już zaznaczyliśmy — ubezpieczeni i pracodawcy a i częściowo także państwo. Według obliczeń w projekcie rządowym zawartych, opłaty ubezpieczeniowe samodzielnie zarobkujących wynosić będą okrągłą sumę 28 milionów koron rocznie. Opłaty pracodawców na ubezpieczenie pracobiorców dadzą okrągło 56 milionów koron. Wkładki robotników samych wyniosą 46 milionów koron. Ogółem opłaty ubezpieczeniowe obliczane są na sumę 129 milionów koron rocznie.

Wypłaty państwowej kasy rentowej dla ubezpieczonych oblicza rząd tak:

Koszta rent na starość dla samodzielnie zarobkujących, po upływie pięcioletniego terminu, w pierwszym roku wypłat, a szóstym istnienia wynosić będą 3 miliony 200.000 w 10 roku istnienia 25 milionów 400.000, w 30 roku 77 milionów 300 000, a po 40 roku dojdą do wysokości 95.5 milionów koron.

Do tych kosztów w kwocie 95 milionów 500.000 przyczyniałoby się państwo kwotą 33 milionów koron.

Renty na wypadek niezdolności do pracy i na starość dla robotników i współpracujących członków rodziny, według obliczeń, wymagać będą wydatku: w 1 roku wypłat (a 5 istnienia ubezpieczenia) 3 miliony koron, w roku 10 (istnienia) 45 milionów 700.000 w 20 roku do 140 milionów, po roku 40 zaś 166 milionów 800.000 koron. Z tych 166 milionów 800.000 ma ponosić państwo 58 milionów 100.000 koron.

Odprawy pieniężne dla wdów i sierót po zmarłym ubezpieczonym pozostających wynosić będą: w 1 roku 1 milion 800.000 w drugim roku 8 milionów 800.000, następnie ciągle się podnosząc dosięgną po 10 latach sumy 19 milionów 600.000 po 40 latach 26 milionów koron.

Zwrot wkładek dla ubezpieczonych kobiet, w razie zamążpójścia zaczyna się w piątym roku kwotą 1 milion 900.000 koron i wzrasta stopniowo do 4 milionów 500.000 koron po 30 latach.

Koszta administracyi oblicza rząd w projekcie na okrągłą sumę 12 milionów, z czego państwo pokrywa 2 miliony koron. Ogólne koszta całego ubezpieczenia tak dla robotników, jak i samodzielnie zarobkujących będą więc wynosić w pierwszym roku 13 milionów 800.000 wzrastając stopniowo w roku czwartym mniejwięcej o drugie tyle, w roku 10 dosięgną sumy 106 milionów 200.000, w 20 roku 206 milionów, w 40 r. 277 milionów, a w razie dalszego trwania ubezpieczenia dosięgną 305 milionów koron.

Udział i pomoc państwa w ubezpieczeniu wyraża się przypuszczalnie w następujących cyfrach:

Państwo daje: 2 miliony koron rocznie na koszta administracyi, 90 koron do każdej renty, wreszcie państwo daje dodatki do rent z powodu odbywania przez ubezpieczonych służby wojskowej.

Licząc okrągło, przyjmuje projekt, że państwo po mniejwięcej 10 latach będzie musiało przyczyniać się kwotą 40 milionów, a po 20 latach kwotą 80 milionów, a po 40 roku okrągłą kwotą 100 milionów koron rocznie.

Cyfry powyższe mogą być uważane za pewne tylko na pewien przeciąg czasu. Tak samo liczba ubezpieczonych i liczba zgłoszonych pretensyi do świadczeń z ubezpieczenia będzie się z czasem podnosić, wobec tego projekt przewiduje przed upływem lat 12 rewizyę całego planu ubezpieczenia i ewentualne jego modyfikacye.

Organizacya ubezpieczenia dzieli się na: urzędy miejscowe, krajowe, które podlegają w zasadzie centralnemu urzędowi ubezpieczeń w Wiedniu.

Lokalne sprawy ubezpieczeń załatwiać będzie urząd powiatowy, oparty na zasadzie autonomicznej administracyi. Zarząd jego stanowić będą delegaci wszystkich trzech grup ubezpieczeniem interesowanych: pracobiorcy, samodzielnie zarobkujący i pracodawcy. Każda z powyższych trzech grup, będzie miała równy udział w zarządzie.

Urząd krajowy wybierany będzie z delegatów urzędów powiatowych, a głównym jego zadaniem będzie dozór nad urzędami lokalnymi, powiatowymi.

Trzecim organem będzie terytoryalny zakład ubezpieczeń od wypadków, którym zarządzać będzie zarząd wybrany w dwóch trzecich z pracodawców i jednej trzeciej z robotników.

Centralnym organem jest Kasa rentowa i urząd we Wiedniu. Zarząd jego składać będą obok stron interesowanych, tj. ubezpieczonych i pracodawców także rzeczoznawcy wybierani przez interesowane grupy, a to z każdej, w jednej czwartej części. Zadaniem centralnego organu będzie organizacya i kontrola całej administracyi ubezpieczeń.

Rozstrzyganie sporów oddane zostanie specyalnym sądom dla spraw ubezpieczeń.

Liczba objętych projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników wynosi okrągło 6,000.000 (6 milionów). Liczba samodzielnie zarobkujących przeszło 3,00.000. Razem liczba ubezpieczonych od 16 do 60 roku życia wynosić będzie koło 10 milionów ludzi.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt ubezpieczenia wniesiony przez rząd do Rady państwa. Powiedzieliśmy już na początku że krytyczne uwagi o nim napiszemy później. Teraz niech wszyscy interesowani tą sprawą sami się rozglądną w tej materyi i wyrażą swoje zdania i życzenia na zgromadzeniach i w gazetach.

Na większe zgromadzenia niech wzywają posłów, którzyby życzeń wszystkich wysłuchać mogli i według tego potem w parlamencie stawiać wnioski i poprawki do projektu rządowego. Sprawę ubezpieczenia należy obecnie dobrze omówić na zgromadzeniach. Daje ona również dobrą sposobność do wyciągnięcia leniwych na zgromadzenia i zmuszenia ich przynajmniej trochę do myślenia i zastanowienia się nad własnem i innych pracowników położeniem a przez to łatwiej wciągnąć ich będzie można do organizacyi.

Rozwój organizacyi katolickich robotników w Niemczech.

IV.

Związek berliński przeciw Związkom zawodowym.

Związek berliński od r. 1902 prowadzi usilną i wytrwałą agitacyę na rzecz swoją. Pracuje w nim kilkunastu pełnych poświęcenia ludzi. Ponieważ jednak związek berliński uważa się za jedynie uprawnionego do organizowania zawodowo robotników katolickich, przeto z natury rzeczy musiała między nim a związkami zawodowymi wybuchnąć walka. To się też stało.

Związek berliński niebawem rozpoczął gwałtowną walkę przeciw chrześciańskim związkom zawodowym, walkę zaciętą w gazetach i na zebraniach najrozmaitszych. Azeby usprawiedliwić swoje postępowanie, głosił związek berliński, iż do tego jest zniewolony, ponieważ toczy walkę o zasady katolickie przeciw związkom chrześciańskim, zagrażającym katolicyzmowi.

Inaczej bowiem, gdyby związek berliński nie był się powoływał na rzekomą potrzebę obrony zasad katolickich wobec chrześciańskich związków zawodowych, nie byłby prawdopodobnie wogóle zyskał zwolenników.

W tej walce starali się dowieść zwolennicy Berlina, iż członkowie związków chrześciańskich to ludzie z wiarą osłabioną, narażeni na utratę wiary, a już conajmniej znajdujący się na fałszywej drodze.

Związek berliński starał się bezustannie o to, aby o ile możności katolickie władze duchowne potępiły związki chrześciańskie. Rozpoczęto od wykładania Encykliki Ojca św. Leona XIII. „Rerum novarum" starając się dowieść, jakoby Ojciec św. pragnął widzieć tylko katolickie związki robotnicze. Tymczasem, gdy Ojciec św. wydał wspomnianą Encyklikę, nie było jeszcze wogóle chrześciańskich związków zawodowych.

Później starał się związek berliński zakryć się powagą Ojca św. Piusa X., i wzbudzić przekonanie, jakoby Ojciec święty Pius X. przechylił się na stronę związku berlińskiego. Gdy bowiem deputacya berlińskiego związku była u Ojca św., celem złożenia hołdu związku, a Ojciec św. związkowi udzielił błogosławieństwa i zachęcił do dalszej pracy, próbował związek berliński tłómaczyć orzeczenie ojca św. tak, jakoby Ojciec św. błogosławiąc pracy związku berlińskiego, równocześnie potępił chrześciańskie związki.

Gdy jednak Ojcu św. doniesiono, jaki użytek berliński związek czyni z błogosławieństwa otrzymanego i życzenia pomyślnej pracy, ogłosiła gazeta „Osservatore Romano" urzędowo z polecenia Ojca św., iż Ojciec św. bynajmniej nie miał zamiaru pochwalenia szczególnie związku berlińskiego a potępienia chrześciańskich związków, lecz że Ojciec święty z równą życzliwością obie organizacye zachęca do dalszej pracy.

Wynika stąd, że i Ojciec św. nie widzi tego niebezpieczeństwa w odrębnej organizacyi chrześciańskich związków, którymi berliński związek przesadnie straszy katolików niemieckich.

Związek berliński nawet, zarzucając dość wyraźnie zwolennikom chrześciańskich związków brak dostatecznego poczucia katolickiego, tem samem czyni pewien zarzut tym księżom biskupom niemieckim, którzy jak np. ks. kardynał Fischer z Kolonii, ks. dr Schmelzer z Paderbornu i inni polecali otwarcie chrześciańskie związki.

Zarówno tedy stanowisko jakie zajął Ojciec św. jak i księża biskupi niemieccy bynajmniej nie potwierdza obaw, które w przesadny a nadomiar natarczywy sposób szerzą kierownicy związku berlińskiego, starający się wzbudzić wszędzie przekonanie, jakoby oni sami tylko umieli bronić katolicyzmu a każdy, co nie idzie z nimi, szkodził sprawie katolickiej.

Ani na chwilę nie wątpimy, że czynią to w najlepszej myśli i w przekonaniu, że tak najlepiej służą Kościołowi i dobru stanu robotniczego.

Zbyt jednak żywe usposobienie i krewkość niedość pohamowana sprawiły, iż zamiast spokojnie w właściwy sposób pracować według swych przekonań, stali się raczej zaczepnymi a w walce nieraz wcale nieoględnymi. Zbytnia żarliwość popchnęła ich do przesady także w walce piórem i słowem, do sposobu walczenia, w którym mało znać ducha prawdziwej miłości bliźniego.

Sposób walki niestety właśnie po stronie berlińskiego związku był nieraz tak niesmaczny, tak mało katolicki, że my patrząc zdala na tę walkę, wręcz mieliśmy wrażenie, że innowiercy taką walką gorszyć się musieli, widząc bratnie swary załatwiane w sposób tak mało względny. Oczywiście w rozhoworze walki padały nieraz z obu stron wyrazy, którychby spokojny człowiek nie napisał, ani nie wypowiedział. Odezwanie się takie znów wyzyskiwano, przez co rosła niechęć wzajemna. Socyaliści często nie bez słuszności naigrawali się z tej walki niepotrzebnej a zaciekłej i niestety używali jej na to, aby zohydzić Kościół katolicki.

Przyjdzie czas, że oba dziś walczące obozy przyjdą do upamiętania i ugodzą się ku wspólnej pracy. Głowy dziś rozpalone ostygną, przesada ustąpi i wtedy otworzy się możliwość zgody, która też — niewątpimy — niedługo nastąpi, ku pożytkowi materyalnemu i moralnemu stanu robotniczego.

Ruch zawodowy.

Uchwałą Zarządu Głównego postanowiono zarządzić I. konferencyę okręgową na wschodnią Galicyę dla Grup i Stacyi płatniczych P. Z. z. ch. r.

Konferencya odbędzie się w Przemyślu w niedzielę dnia 6 grudnia 1908. Porządek dzienny: 1. Rano o 8. wysłuchanie cichej Mszy św. 2. o godz. 9 rano otwarcie konferencyi. 3. Wybór prezydyum. 4. Sprawozdanie sekretarza w Przemyślu o stanie Grup i Stacyi płatniczych w okręgu mu przydzielonym. 5. Agitacya i organizacya okręgowa. (Ref. Zgórniak). 6. Wybór komitetu okręgowego. 7. Dyskusya i wnioski. Popołudniu o godz. 3-ciej zgromadzenie w sali „Domu robotniczego" ul. Grodzka 9. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydyum. 2. Referat o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. Referent: sekretarz robotniczy ze Lwowa W. Horowicz. 3. Referat o potrzebie chrześciańskiej organizacyi zawodowej. Referent: Henryk Bura z Karwiny. 4. Znaczenie organizacyi dla robotnika i społeczeństwa. Referent: Stanisław Zgórniak z Krakowa. 5. Dyskusya i wnioski. 6. Zamknięcie zgromadzenia. W konferencyi wezmą udział następujące grupy: Stanisławów, Demnia wyżnia, Lwów, Kopki, Rudnik, Jarosław, Dobromil, Sanok, Wolanka—Borysław, Przemyśl i Nisko. Delegatów wybiera i mianuje zarząd Grupy, a w Stacyach płatniczych ogólne zebranie. Ilość delegatów jest dowolna, zaś uprawnieni do zwrotu kosztów są delegaci z wyboru (1 delegat na 100 członków; w Grupach zaś liczących mniej niż 100 członków 1 na 50).

Zarząd Główny Polskiego Związku zawodowego chrześciańskich robotników.

Józef Piszczkiewicz, sekretarz. *Stanisław Zgórniak*, prezes.

Koło zawodowe krawców przy Polskim Związku zawod. chrześc. robotników w Krakowie, odbyło nadzwyczajne walne zebranie w niedzielę 15 b. m. po poł. Zebraniu przewodniczył dotychczasowy przewodniczący Koła p. Niedopytalski, który też zdał sprawozdanie ogólne z prowadzenia i rozwoju Koła, poczem skarbnik p. Schmidt zdawał sprawozdanie kasowe. W dyskusyi, która się nad sprawozdaniem kasowem wywiązała, zabierali głos pp. Stankiewicz, Puchałka, Talowski. Po otrzymaniu odpowiedzi na poruszane kwestye, zebranie na wniosek p. Krzyżanowskiego, jako kontrolora, uchwaliło ustępującemu Zarządowi Koła absolutoryum.

Nastąpiły wybory nowego Zarządu Koła. Wybrani zostali pp. Talowski przewodniczącym, Bulanda zastępcą, Sarnecki sekretarzem, Kusiński zastępcą, Schmidt kasyerem, Gargaś zastępcą. Komisyę kontrolującą stanowią pp.: Krzyżanowski i Niedopytalski.

Po uchwaleniu paru wniosków (między nimi wniosek, aby Zarząd Koła zbierał się w drugi poniedziałek miesiąca) zakończono zebranie. Zapewne nowy Zarząd Koła będzie energicznie pracował nad tem, aby Koło zawodowe krawców rozwijało się coraz pomyślniej.

Trzyniec. (Śląsk). Na posiedzeniu Zarządu Grupy Pol. Związku zawod. chrześc. robot. dnia 10 b. m. przyjęto do wiadomości następujące miesięczne sprawozdanie. Ogółem wkładek od członków wpłynęło za miesiąc październik 351 Kor. 30 hal. 13-stu chorym członkom wypłacono zapomogi 103 Kor. 37 hal. Do centralnej kasy odesłano 212 Kor. 80 hal, W kasie miejscowej pozostało 35 Kor. 13 hal. Nowych członków przystąpiło 3, a z powodu odejścia z Trzyńca 3 członków wystąpiło. — W niedzielę 6 grudnia b. r. przedpołudn. odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencyę członków Grupy miejscowej w parafialnym kościele w Trzyńcu; po południu o godz. wpół do 3 zgromadzenie we własnym domu; z tego powodu uprasza się Szan. Mężów zaufania, żeby jak największą ilość robotników na to zgromadzenie zaprosili. Referat w polskim i morawskim języku. *Wydział.*

Niektórzy „kikuci" czerwonej partyi zarzucają nam, iż nie ogłaszamy w gazetach, ile zebrało się pieniędzy w drodze składek urządzonych celem wsparć; otóż odpowiadamy im, że nie jest naszym obowiązkiem spowiadać się z tego i za kogo dziękować. Kto otrzymał zapomogę to sam może uczynić.

My trzymajmy się zasady, że najlepiej jest jeżeli o tem, co daje prawica niewie lewica. Zresztą wszystko jest pod kontrolą. „Towarzysze" niech się o nasze sprawy nie troszczą i pilnują swoich brudów. Niedawno wybierali na wieniec zmarłemu złowaczowi Marcinkowi. Wieniec kupili, ale tańszy a resztę pieniędzy obrócili na swoje cele partyjne. Czy nie było ich powinnością resztę pieniędzy oddać wdowie i sierotom zmarłego? Ładna to miłość i braterstwo.

Klerus.

Od Wydawnictwa.

Przypominamy Szan. Czytelnikom i Przyjaciołom „Postępu", by ze względu na koniec roku rozszerzali „Postęp" jako pismo chrześciańsko-socyalne, broniące szczerze klas pracujących, a piętnujące dosadnie oszustwa soyalistyczne i żydowski wyzysk. Starajcie się Szanowni czytelnicy, by „Postęp" z Nowym Rokiem powiększył się w liczbę w dwójnasób!

KRONIKA.

Uroczystości jubileuszowe w Rzymie.

W dniu 16. b. m. obchodził Ojciec św. Papież Pius X. wielką rocznicę 50-lecia swego kapłaństwa. Z tego powodu odbyły się w Watykanie w kościele św. Piotra niezwykłe uroczystości, w których wzięli udział zastępcy prawie wszystkich obcych monarchów i naczelników państw, członkowie ciała dyplomatycznego, rodzina Papieża i wielu dygnitarzy duchownych.

O godzinie 9. Ojciec św. udał się ze swoich apartamentów do kościoła. Na czele szli wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie, dalej wielu arcybiskupów i biskupów, prałatów i innych dygnitarzy kościelnych. Wzdłuż całej drogi gwardya papieska oddawała Ojcu św. honory wojskowe. Ojciec święty udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa. Widok pochodu był wspaniały. Podczas wejścia Papieża do bazyliki odezwały się trąby, a obecni powiewali chustkami wzdłuż całej drogi aż do głównego ołtarza. Gdy Ojciec św. stanął przed wielkim ołtarzem, chór odśpiewał pieśni. Następnie Papież przywdział szaty mszalne i zbliżywszy się do ołtarza celebrował w asystencyi dyakonów, kardynałów i innych prałatów nabożeństwo, podczas którego chór z kapelą sykstyńską wykonał pieśni kościelne. Po zakończeniu Mszy św. Ojciec św. znowu przywdział szaty pontyfikalne i udzielił wszystkim uroczystego błogosławieństwa. Na nabożeństwie było obecnych 28 kardynałów, wielu arcybiskupów i 280 biskupów. Liczbę obecnych w bazylice obliczają na 50 tysięcy.

Imieniem Polaków złożyła hołd Papieżowi w ubiegłym tygodniu specyalna pielgrzymka polska, z XX. biskupami i arcybiskupami i marszałkiem kraju na czele. Ojciec św. przyjął pielgrzymkę bardzo serdecznie i zapewnił ją, że Polacy są narodem bliskim jego ojcowskiemu sercu, i że dolę naszą czuje, zapewniając, że co tylko w jego mocy jest — uczyni, aby nam dolę naszą narodową osłodzić. To zapewnienie niech będzie zachętą i podnietą do tem większej i żarliwszej walki w obronie chrześcijaństwa i Kościoła.

Przypomnienie obowiązku. Na kongresie katolickim w Saragossie, arcybiskup Aguirre z Burgos, wygłosił płomienną mowę w sprawie popierania prasy katolickiej, a w mowie tej wyrzekł on między innemi te wymowne słowa:

„W dzisiejszych czasach jest rzeczą większej wagi dać światu jedno pismo prawdziwie katolickie, niż zbudować kościół".

Biskup zaś Jaca, weteran prasy katolickiej, rzucił śmiało katolikom w oczy zarzut złego obchodzenia się z bojownikami prasy katolickiej:

„Skarżycie się — mówił — że pisma przeciwnego obozu mają nad naszemi przewagę! Lecz uderzcie się w piersi: co wy robicie dla podtrzymania tych rycerzy prasy katolickiej, którzy życie swe ofiarnie dają, by codziennie w pocie czoła, w niewdzięcznym trudnym znoju bronić dusz waszych i ideałów najwyższych? Czy raczej nie utrudniacie im zadania, nie mając dla nich nic, oprócz sarkazmu i nieubłaganej surowości? A jednak czyimże, jeśli nie waszym jest obowiązkiem wspierać ich w walce z przeszkodami niezliczonemi, piętrzącemi się, niby góry, na ich drodze cierniowej?"

Czytelnicy katolicy — polscy! — gorącą zanosimy do Was prośbę. Raczcie i Wy z łaski swojej odczytać słowa te książąt Kościoła, bo jeżeli gdzie, to u nas winnyby one odbić się echem najgłośniejszem. Bo jeśli gdzie, to u nas prasa, ta „z przeciwka", ta zła, podła, żydowska i żydowsko-pogańsko-socyalistyczna, rozwija się, rośnie i rozlewa; albowiem wyrażając się językiem kupieckim, jest ona „pusowaną", podczas, gdy obowiązek popierania prasy katolickiej, wskazywany przez dostojników Kościoła i przez samego nawet Namiestnika Chrystusowego, jak dotychczas przynajmniej, jest tylko marzeniem nieziszczalnem...

Bo i po co nam to? Gnijmy sobie leniwi spokojnie w propagandzie socyalizmu, w spoganieniu, no.. i w upodleniu, rzecz prosta. Ach, ileż przyjemności, roskoszy, gnicie tem sprawiamy wrogom Polski i Kościoła, ileż krzywdy wyrządzamy własnej naszej sprawie!

Straszna katastrofa w kopalni. W ubiegłym tygodniu, w miejscowości Hamm, w westfalskim okręgu węglowym, wydarzyła się straszna katastrofa pożarowa w kopalni trewirskiego towarzystwa, największa od czasu głośnej katastrofy w Courrieres, we Francyi. Dotąd niewiadomo jeszcze wprawdzie dokładnie, ilu ludzi padło jej ofiarą; przypuszczalnie liczba ta wynosić będzie **przeszło 300 górników**, a może i więcej. Ci, których nie zabiła siła wybuchu, zginęli w ogniu lub udusili się dymem. Katastrofa wydarzyła się około godziny 4 rano, nie długo po zmianie szychty. Nowa partya górników, która przybyła do pracy, liczyła 360 ludzi, prócz tego z nocnej szychty pozostało jeszcze wewnątrz kopalni 41 ludzi, tak, że ogólna suma wynosiła 401 górników. Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze dokładnie zbadana, jak się zdaje, spowodował ją wybuch pyłu węglowego. Jeden z uczestników akcyi ratunkowej twierdzi, że prawdopodobnie pozostawiono w szybie dynamit nie dość zabezpieczony i że dynamit eksplodował z jakiejś przyczyny, powodując wybuch pyłu węglowego. Ponieważ pożaru w żaden inny sposób ugasić nie było można, postanowiono szyb cały zalać wodą. Przez zalanie szybu wodą pragną uratować przynajmniej resztę szybów od pożaru, a zwłoki zabitych górników od spalenia. Między nieszczęśliwymi ofiarami katastrofy jest znaczna liczba Polaków, członków bratniej naszej organizacyi: „Polskiego Zjednoczenia zawodowego". Według wiadomości, jakie nadeszły do środy bieżącego tygodnia, zginęło Polaków przeszło 50. Na miejscu strasznej katastrofy zbierają się codziennie tłumy ludu.

W sobotę odbył się pogrzeb wydobytych zwłok nieszczęśliwych ofiar.

Nowa Spółka spożywcza. Z Goleszowa piszą nam: W dniu 8. listopada b. r. w niedzielę popołudniu odbyło się tutaj poufne zebranie w sprawie założenia Spółki spożywczej.

Zebranie zagaił p. Balcar, przewodniczył p. Makuch. Referaty wygłosili p. J. Olszar, kierownik Cieszyńskiej Spółki spożywczej i p. J. Tabeau z Cieszyna, którzy w dobitnych słowach przemówili i objaśnili cele spółek spożywczych. P. Makuch wzywa rolników, ażeby się złączyli z robotnikami i postępowali ręka w rękę, w tak ważnej sprawie, bo tylko wspólnemi siłami możemy zdążać do celu. Następnie zarządzono wybór komitetu przygotowawczego, Wybrani zostali: z robotników: p. Makuch, p. Balcar i p. Mach; z rolników: p. Stwiertnia mł. i p. Palarczyk; z rzemieślników: p. Raszka, stolarz; z bezpartyjnych, jako fachowiec: p. Matysz.

Zaznaczyć muszę, że tak doniosłej myśli sprzeciwiają się nietylko żydzi tutejsi, lecz także i katolicy. Niektóre poważne osoby nie widzą potrzeby założenia Spółki spożywczej, bo mówią, że nie jest stosowna chwila do zakładania spółki spożywczej. Otóż te osoby myślą, że robotnicy dają się dalej wodzić za nos; gdzie chodzi o dobro robotnika i rolnika, tam chcą korzystać, ażeby dalej mogli uprawiać politykę własnej kieszeni. Otóż, jak mamy zakładać spółkę spożywczą, to niech ona będzie placówką ekonomiczną tak dla katolików Polaków, jak i dla ewangelików Polaków, ażeby się wspólnie bronić mogli przed wyzyskiem żydowskim.

Więc łączmy się, nie dajmy się bałamucić żydowskim naganiaczom, lecz wspólnie pracujmy, bo tylko w łączności siła — a w sile nasze zwycięstwo! Wspólną pracą tylko możemy dojść do tego, że to ogolone bez „pajchesów" żydki wyniosą się z naszej wsi.

Ponowne zebranie publiczne odbędzie się w niedzielę dnia 29. listopada b. r. o godz. 3 popołudniu. Referaty wygłoszą p. Olszar i p. J. Tabeau z Cieszyna. Pożądanem byłoby także, ażeby i kobiety liczny udział w tem zebraniu wzięły. Pięknej myśli Szczęść Boże!

Jeden z obecnych.

Nieszczęśliwe wypadki. Z zagłębia karwińsko-ostrawskiego piszą nam: Nad szybem „Gabryeli" w Karwinie, zawisło jakieś złowrogie nieszczęście. Co dopiero przed tygodniem był nieszczęśliwy wypadek ciężkiego pokaleczenia, a znowu w sobotę 7 bm. spadł węgiel i zmiażdżył rękę kopaczowi Franciszkowi Duszy z Łąk.

W niedzielę 8 bm. o godz. 9 rano zaszedł znowu wypadek, tym razem już niestety śmiertelny. Jan Rycke, ślusarz, był wysłany na cegielnię, ażeby tam odśrubował jakieś przyrządy od motoru elektrycznego. Nieszczęście chciało, że podobno dotknął się gdzieś drutów, w których był prąd elektryczny i to w wielkiej sile, prąd elektryczny przeszedł w ciało i zabiło go na miejscu. Przywołany natychmiast lekarz, użył środków zaradczych, ale nadaremno. Nauka stąd, że trzeba być przy takiej niebezpiecznej pracy bardzo ostrożnym i bez rękawic i butów gumowych nie wykonywać żadnych reparacyi, gdzie się wie, że jest prąd elektryczny.

Na szybie „Eleonory" dopiero co zaszło skaleczenie windą (przy opuszczaniu) około 30 górników; we czwartek 5. listopada b. r. znowu przy spuszczaniu górników, „na weterce", jakimś wypadkiem, odmówiła „bremza" przy maszynie posłuszeństwa; winda z całą siłą uderzyła na podstawki. W windzie znajdował się sztygar Firla i górnik Jan Neuwert. Pierwszy doznał wielkiego wstrząśnienia całego ciała i wywichnięcia nogi tak, że na wozie musiano go odwieźć do domu. Neuwert, oprócz lekkiego wstrząśnienia, nie odniósł poważniejszych kontuzyi.

Powyższe nieszczęścia świadczą, że zarząd szybu niedba, ażeby maszyny i przyrządy były zawsze w porządku i nie przestrzega wykonywania przepisów przy zjeździe i wyjeździe ludzi! Czyż te paragrafy przepisów mają być tylko na papierze wywieszone w naszybiu i przy maszynie, a nie wykonywane? Jak długo jeszcze zarządy i kierownictwa kopalń będą mordowały górników?

Bandytyzm w nowosądeckiem. W Pisarzowej, w karczmie pod lasem Tiefengruberów, onegdaj w dzień napadło na właściciela czterech czy pięciu bandytów. Skierowali do niego rewolwery; jedni rabowali, drudzy zaś mieli Tiefengrubera na oku. Złoczyńcy zabrali w gotówce trzysta koron, nadto różne kosztowności, poczem ulotnili się bez śladu. Dotąd poszukiwania nie odniosły skutku.

Austrya żydzieje. Niedawno zamianowano Żyda jenerał-marszałkiem-porucznikiem, a więc pierwszym ekscelencyą w Austro-Węgrzech — obecnie zaś mamy do zanotowania świeży fakt nominacyi Żyda na wybitne stanowisko w Austryi. Jest nim Teodor Taussig, którego cesarz zamianował na podstawie uchwały Rady nadzorczej g u b e r n a t o r e m austr. Zakładu kredytowego ziemskiego. Austrya żydzieje coraz bardziej!

Zakusy hakaty śląskiej. „Dziennik Cieszyński" pisze, że w Cieszynie zawiązał się komitet niemiecki, który zbiera fundusze na codzienne pismo w języku polskim, a pisane w duchu niemieckim, celem germanizacyi Polaków. Ma być zebrany fundusz w kwocie 50 000 koron, a w dniu 1 stycznia 1909 ma być pierwszy numer wspomnianego pisma rozrzucony w ilości 10.000 egzemplarzy. Tak więc nie wystarcza już Niemcom nędzna robota renegackiego „Nowego Czasu"; wysilają się na nowe próby. Jak wiele innych, jednak i te spełzną na niczem. Szatański ten zamiar niemiecki wywołać musi wprost przeciwny skutek i owszem zyska on całe szeregi czytelników dla istniejących już pism polskich.

Straszne zabójstwo w sali sądowej. Sala najwyższego trybunału w Lipsku była w bieżącym tygodniu widownią strasznego morderstwa, dokonanego na sędziach. Kupiec Grosser procesował się z rodzeństwem o 170.000 marek. P r o c e s j e d n a k p r z e g r a ł. Gdy mu wyrok sądu ogłoszono, po chwili wyjął z kieszeni dwa rewolwery i dał 10 strzałów do sędziów. Wszyscy sędziowie z przerażenia nie ruszyli się z miejsc, siedzieli jak zaczarowani, osłupiałemi oczyma patrząc na szaleńca. — Przez pewien czas nikt nie myślał o ratunku. Pierwszy strzał trafił radcę rachunkowego Strassburga i zabił go na miejscu. Drugi strzał trafił w płuca sędziego Mennera. Inni sędziowie ochłonąwszy pochowali się pod stoły.

Grosser strzelał tak szybko, że wystrzelał wszystkie 10 nabojów, zanim woźni przybiegli i powalili go na ziemię. Gdy go wyprowadzono na korytarz, oświadczył, iż ten, komu odebrano dobre imię, honor, obowiązany jest bronić się. Zachowywał się wogóle z zimną krwią i spokojnie. Następnie odprowadzono go do więzienia.

Ucieczka szewców. Pisaliśmy już swojego czasu o walce, jaką prowadzą socyaliści w Warszawie z tak zwanem „chałupnictwem". Walka ta polegała na tem, że terrorem zmuszano opornych majstrów do zaprzestania rozdawnictwa robót swoim współpracownikom do domów, a natomiast domagano się zakładania warsztatów zbiorowych. Skutek był ten, że wobec oporu wielu majstrów, zwłaszcza krawców i szewców, socyaliści coraz częściej uciekali się do propagandy swych idei za pomocą brauninga i bomby, co kronika ostatnich tygodni aż nadto potwierdza. Wobec takiego stanu rzeczy — jak obecnie z Warszawy donoszą — kilkudziesięciu majstrów szewskich z warszawskich dzielnic podmiejskich wyjechało zupełnie z okolic Warszawy, by choć tą drogą, wobec niemożności uczynienia zadość żądaniu socyalistów, uratować swoje mienie i życie. „Wolność socyalistyczna".

Sprawa wychodźtwa w delegacyach. W delegacyach austro-węgierskich w Budapeszcie minister spraw zagranicznych baron Aehrenthal, odpowiadając na czynione rządowi zarzuty, tłumaczył się, że rząd austryacki poczynił u rządu niemieckiego kroki w sprawie traktowania w Niemczech robotników z Austryi i ma nadzieję, że stosunki w tym względzie się naprawią. Minister Aehrenthal spodziewa się mianowicie, że rząd pruski za-

niecha masowych wydalań robotników pochodzących z państwa austryackiego i zniesie także przymus kart legitymacyjnych, a przynajmniej usunie nakładane na nie należytości. Kto chce, niech wierzy! My nie bardzo w to wierzymy.

Za procesye katolickie na Litwie. Ks. Płaskowskiego, proboszcza parafii kimielskiej w gub. wileńskiej, za procesyę, która wyruszyła na odpust do Zwiran, gubernator skazał administracyjnie na zapłacenie 50 rubli kary. Za następną procesyę do Bujwidź ks. Płaskowski znowu został adminisracyjnie skazany na 50 rb., a niedawno za trzecią, odbytą do Kuroiszek na 200 rb.-kary. Podczas ostatniej procesyi, w liczbie innych księży, znajdował się ks. Lisowski. Przybyły podówczas komisarz zażądał od ks. Lisowskiego legitymacyi, których — jak się okazało — ksiądz nie miał przy sobie. I, o dziwo, ks. Płaskowski został za to skazany — po raz czwarty — na zapłacenie 50 rb. kary,

Z kroniki wydawniczej.

„Na skrzydłach Ikara“, powieść narodowa na tle powstania r. 1863, przez Stefanię Tucholkową. Nakładem „Pracy“. Poznań. — Z pośród setek powieści, osnutych na tle powstań narodowych, wyróżnia się powieść wydana pod powyższym tytułem, której bohaterem jest pułkownik, później generał Zygmunt Padlewski, który schwytany przez Moskali, został w dniu 15. maja 1863 rozstrzelany w Płocku. — Autorka w barwnem opowiadaniu, przedstawia udział tego generała w tragedyi narodowej z r. 1863. W przedstawieniu autorki uwydatniają się znakomicie szlachetność duszy, gorąca miłość Ojczyzny i bezinteresowność w służbie dla narodu, generał Padlewskiego. Nie brak w powieści tej epizodów z działalności i innych dowódców powstania, jak Langiewicza, Mirosławskiego. Jeziorańskiego i in. — Książka napisana stylem barwnym i potoczystym zasługuje na wyróżnienie i w literaturze powstaniowej zajmuje bezsprzecznie jedno z pocześniejszych miejsc.

Kalendarz Kółek rolniczych. W tych dniach wyszedł z druku kalendarz Kółek rolniczych na rok 1909, w którym mieszczą się następujące obszerniejsze opracowania rolnicze: „Pogadanka o ziemniakach“, napisana przez prof. Dra Kazimierza Miczyńskiego, autora „Rolnika wzorowego“, objaśniona 29-ma rycinami; „Chwasty i ich tępienie“ z 16 rycinami, przez inspektora rolniczego Z. Bańkowskiego; „O wychowie źrebiąt“ z 6 rycinami, przez inspektora rolniczego Tad. Staniszewskiego; wreszcie praca znanego w kraju rolnika Jerzego Purzana: „O głównych wadach w hodowli bydła u włościan“. W części literackiej są życiorysy Nowackiego i Anczyca, a także wyjątki z utworów najlepszych naszych pisarzy i poetów. W części informacyjnej znajdują się przepisy pocztowe, dokładny wykaz jarmarków i targów, spis adwokatów i notaryuszy w kraju, posłowie do Rady państwa i Sejmu. Cena kalendarza kieszonkowego 80 hal., oprawnego 1 kor. Nabywać można w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Kopernika, l. 11.

„Ruchu chrześcijańsko-społecznego“ ukazał się zeszyt 3 i zawiera: K. Holeksa „Ograniczenie emigracyi nieletnich w Galicyi“. X. K. Z. „Pogląd na działalność wydziału prawniczo-ekonomicznego Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu w r. 1893 i 1894“. X. K. Ś. „Fabryka czy rzemiosło“. **Materyał do wykładów i nauk.** St. K. Ziemski: „Jakich błędów winna młodzież nasza unikać przy czytaniu“. Ludomir: „Hygiena pracy“. „Hygiena osobista“. — Ruch ekonomiczno-społeczny: Kurs społeczny dla kobiet w Poznaniu. — Państwowy doradca rzemieślnika. — Z ruchu socyalistycznego: „Do socyalnej demokracyi Prus!“ — „Kolportaż klerykalnej gazetki przyczyną śmierci kolejarza“. — Socyalna obrona prawna: „Czy wolno niesłusznie wypłaconą kwotę odciągnąć przy następnej wypłacie?“ — Wiadomości literackie: D. Królikowski. „Kwestya rzemieślnicza jako kwestya społeczna“. — Adres zamówień: Poznań, św. Marcina 69.

„Przewodnika zdrowia“ nr. 10. (Czarnowski, Berlin, Weissenbergerstr. 27) wyszedł i zawiera następującą treść: Odwar strączyn seblaku (fasoli) jako znakomity środek lekarski. — Gimnastyka wypręzna i ćwiczenia w głębokiem oddychaniu. — Strzykawka odbytowa. — Matki, karmcie dzieciny wasze własną piersią! — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Groźba wojny.

Jeden z naszych dzienników przynosi sensacyjną wiadomość, że **stoimy wobec możliwości wojny Austro-Wegier z Serbią.**

Cierpliwość Austro-Węgier wobec machinacyi serbskich już wyczerpała się. Serbia z całą otwartością zbroi się do wojennej kampanii wiosennej i stara się o zawarcie konwencyi wojennej z Turcyą przeciwko Austro-Węgrom. Monarchia nie może czekać, aż Serbia, nieprzygotowana do kampanii zimowej, poczyni przygotowania. Wobec tego nie pozostaje Austro-Węgrom nic innego, jak tylko przez bardzo stanowcze kroki na granicy, natychmiast zmusić Serbię do odpowiedzi na pytanie, czy zaprzestanie zbrojeń, czy chce natychmiastowej wojny. Rozstrzygnienie nastąpić ma w najbliższych dniach. Również i inne dzienniki twierdzą, że **wojna z Serbią na wiosnę jest bardzo możliwą.** Serbia bowiem ciągle robi coraz to nowe zamówienia broni, amunicyi i mundurów dla wojska. Stoimy więc w przededniu bardzo poważnych wydarzeń dziejowych.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Rozłam wśród ludowców załagodzony. — Nowe stronnictwo. — Konserwatyści przeciw Stapińskiemu*). Przed dwoma tygodniami donosiliśmy, że w stronnictwie ludowców zanosi się pewnie na rozłam. Objawem widomem tego zdawało się być zawiązanie we Lwowie „Polskiego Związku ludowego“, który pozostaje pod patronatem »Kuryera Lwowskiego“. Oto sprawa ta obecnie tak się przedstawia, że rozłamowi oficyalnemu jeszcze na czas potrafiono zapobiegnąć. Wnet po pojawieniu się wiadomego już ataku na p. Stapińskiego w „Kuryerze“, zebrała się Rada stronnictwa, w której wzięli udział również redaktorzy »Kuryera« i na posiedzeniu tej Rady zatarg załagodzono, tak, że „Kuryer“ później ogłosił, że pogłoski o rozłamie w stronnictwie są nieprawdziwe i panuje w niem zupełna jednomyślność. Związek ludowy, założony we Lwowie, jest zaś — wedle „Kuryera“ — miejscową placówką ludowców. Tak przedstawiają rzecz sami ludowcy. Czy w stronnictwie ludowem istotnie taka zgoda panuje jak przedstawiają, trudno uwierzyć, ponieważ artykuły »Kuryera« wcale o tem nie świadczą. »Kuryer“ kowiem jest równie obecnie radykalnym, jak był poprzednio a p. Stapiński przechyla się coraz więcej na prawo.

W stronnictwach ruskich zdają się zapowiadać nowe daleko idące przeobrażenia. Donosiliśmy już swojego czasu, że naczelny organ stronnictwa ukraińskiego „Diło“ namiętnie i ostro piętnuje duchowieństwo ruskie umiarkowane, a szczególnie arcybiskupa Szeptyckiego. Tego ostatniego zato, że wydał okólnik nakazujący duchowieństwu podwładnemu zaprzestanie prenumerowania „Diła“ i agitacyi w cudzych parafiach. Ataki „Diła“ sprowadziły pewne ocknięcie wśród duchowieństwa i reakcyę przeciw radykalizmowi ukraińców. Obecnie donoszą pisma, że w partyi ukraińskiej nastąpił rozłam. Umiarkowana część stronnictwa głównie duchowieństwo tworzy nowe stronnictwo. Równocześnie ze strony konserwatystów polskich czynią się starania, żeby w Galicyi wschodniej utworzyć partyę polityczną, w którejby udział brali Rusini. Ma to więc być stronnictwo polsko-ruskie. Z polskiej strony głównym przedstawicielem tych usiłowań jest hr. Henryk Badeni, syn marszałka kraju, z ruskiej strony metropolita arcybiskup Szeptycki. — Konserwatyści urządzili p. Stapińskiemu małą nieprzyjemność. Oto p. Stapiński miał podobno zamiar zostania ministrem dla Galicyi w miejsce p. Abrahamowicza, który ustąpił razem z całym rządem. O kandydaturze p. Stapińskiego na ministra zaczęto pisać naprawdę. Tem uczuli się zagrożeni konserwatyści i w „Gazecie Narodowej“ wypalili mu kazanie, pouczając go, że być ministrem, to nie przystoi ludowcowi, bo to należy się konserwatystom. Zresztą pan Stapiński ich zdaniem niema żadnych kwalifikacyi na ministra i nie daje też żadnej gwarancyi należytego spełnienia swych obowiązków na stanowisku ministra. Artykuł był tak napisany, że panu Stapińskiemu niewątpliwie utkwi on w pamięci i pouczy go, że inna jest rzecz robić z konserwatystami wybory, a inna znów zabierać im stanowiska. W obronie tych ostatnich nie znają oni żadnych sojuszników.

Austro-Węgry. (*Nowy rząd. — Zbrojenia przeciw Serbii.*) Przesilenie w rządzie zostało nareszcie załatwione ale w sposób upokarzający dla stronnitw parlamentarnych i całego parlamentu. Ponieważ stronnictwa nie mogły się między sobą pogodzić i nie mogły wogóle dojść do żadnego porozumienia, przyszedł do steru państwem t. zw. „gabinet urzędniczy“, czyli rząd złożony ze samych ministrów urzędników, w przeciwieństwie do dawnego rządu, który w przeważnej części był złożony z posłów poszczególnych stronnictw. Winę za taki obrót rzeczy ponoszą głównie Niemcy, szowiniści, którzy od dawnych lat już rozbierają Austryę na korzyść Prus. Niemcy stawiali główne przeszkody, z powodu których do porozumienia nie doszło. W skład nowego rządu wchodzą: dotychczasowy minister spraw wewnętrznych jako prezydent ministrów. Dalej bar. Härdtl, minister spraw wewnętrznych; generał Georgi, minister obrony krajowej; szef sekcyi dr. Kanera, kierownik ministerstwa oświaty; szef sekcyi bar. Jorkasch-Koch, kierownik ministerstwa skarbu; szef sekcyi dr. Holzknecht, kierownik ministerstwa sprawiedliwości; szef sekcyi dr. Mataja, kierownik ministerstwa handlu; szef sekcyi dr. Forster, kierownik ministerstwa kolei; szef sekcyi Popp, kierownik ministerstwa rolnictwa; szef sekcyi hr. Wickenburg, kierownik ministerstwa robót publicznych; Abrahamowicz, polski minister-rodak:, dr. Zaczek czeski minister-rodak; dr. Schreiner, niemiecki minister-rodak.

Nowy rząd ma tylko rządzić do Nowego Roku. Potem mają przyjść do steru znowu przedstawiciele stronnictw parlamentarnych. Obecnie toczą się dalej układy między stronnictwami a kiedy dojdzie do porozumienia, obecny rząd ustąpi, a przyjdzie nowy rząd „parlamentarny“. Wskutek ustąpienia dawnego rządu zwołanie parlamentu znacznie

się opóźniło. Jak donoszą dzienniki parlament ma się zebrać dopiero pod sam koniec listopada. — Z powodu ciągłych agitacyi serbskich przeciwko Austryi, na granicach Austro-Węgier i Serbii wytworzyło się bardzo groźne położenie. Serbia na północy gromadzi coraz więcej wojska, które taką przybiera postawę, jak gdyby każdej chwili gotowe było do podjęcia nieprzyjacielskich kroków, na południu, na granicy Nowego Bazaru, gromadzą się z jednej strony oddziały ochotnicze serbskie, z drugiej czarnogórskie, obsadzając ważniejsze punkta tak, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, każdej chwili wtargnąć tutaj mogą, aby od południa zaszachować Bośnię i Hercogowinę. — Położenie to uznano w sferach rządowych Austryi jako bardzo groźne, wobec czego zarządzono powołanie do wojska część rezerwy i załogę w Bośni i Hercogowinie powiększono o 6 000 ludzi. Jeden z największych dzienników wiedeńskich „Zeit“ pisze w tej sprawie: „Austrya znosiła dotąd postępowanie Serbii z powagą wielkiego mocarstwa, atoli obecnie zmuszoną jest zmienić postępowanie i prawdopodobnie niebawem zarządzi „takie rozstawienie sił wojskowych, że uchroni nas ono przed niespodziankami“.

Jest to zapowiedź poważnej już natury. Widocznie dziennik wiedeński upoważniony został do jej ogłoszenia i to nadaje jej tem większe znaczenie. Stoimy więc w przededniu bardzo ważnych wypadków.

Serbia i Czarnogóra. (*Przygotowania wojenne*). Wieści, jakie nadchodzą z tych dwóch krajów o przygotowaniach wojennych, musiałyby nas na prawdę przerazić, gdybyśmy nie wiedzieli, że oba te państewka w porównaniu z Austryo-Węgrami są to małe dzieciaki wobec poważnego, dorosłego mężczyzny. Ale nie wypada ich lekceważyć; dlatego też podajemy, co do czwartku podały dzienniki. Serbia pomimo swej liczebnej słabości wedle zapowiedzi nas epcy tronu gotowa jest porwać za broń przeciw Austryi. Przytem liczy na pomoc Czarnogóry, która również przygotowuje się na całej linii do wojny, sprowadza broń i organizuje bandy, które mają w oznaczonym czasie wtargnąć do Bośni i Hercogowiny i wywołać tam powstanie przeciw Austryi, a następnie wspólnemi siłami wyprzeć Austryę z granic tych krajów. Tak brzmią wiadomości podawane przez dzienniki. Bezwątpienia że jest wiele w nich przesady, ale zawierają one również i trochę prawdy.

Ameryka. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki wybory prezydenta, w miejsce ustępującego Rossevelta. Prezydentem wybrany został kandydat partyi republikańskiej, tej samej co ustępujący prezydent, p. Taft o gromną większością. Dzień wyborców był dniem olbrzymiej batalii wyborczej. Wybierano w owym dniu 463 „elektorów“, to jest wyborców do przyszłego głosowania na prezydenta. dalej 390 członków kongresu, około 8000 senatorów i posłów do sejmu każdego z poszczególnych stanów, 18.000 urzędników dla poszczególnych hrabstw i około 150.000 urzędników miejskich. Jeżeli tak robiono tam wybory jak dawniej u nas, to można sobie wyobrazić ile wypito gorzały i zjedzono kiełbasy.

Chiny. Z końcem ubiegłego tygodnia zmarli w Pekinie, st licy Chin, cesarz i cesarzowa chińscy prawie zupełnie równocześnie. Co było powodem nagłej ich śmierci nie wiadomo. Dzienniki przypuszczają, że zmarli oni śmiercią nienaturalną, ale musiały tam zajść jakieś nadzwyczajne wypadki.

Zawiadomienia.

Andrychów. Niedawno odbyło się u nas Walne Zebranie Grupy Polskiego Związku zawodowego chrześć. robotników, na którem dokonano wyboru Zarządu tejże Grupy. Skład Zarządu jest następujący: J. Matuszkiewicz przewodniczący, Alojzy Tomiak zastępca, Józef Magiera sekretarz, Antoni Tomiak, zastępca, Józef Szczygieł skarbnik. Komisyę kontrolującą stanowią: Jan Zawiła, Jan Faber i Antoni Kostka.

Bestwina. W niedzielę 27. b. m. odbędzie się tu publiczne zebranie robotników budowlanych. Zebranie to zwołuje P. Związek zawod. chrześć. robotników, a omawiane będą zawodowe sprawy robotników budowlanych, wobec czego pożądaną jest rzeczą, aby ci robotnicy licznie się stawili. Na zebranie przybędzie referent z Krakowa.

Frysztat. „Kat. stow. górników i robotników“ razem z Grupą „P. Z. Z. Chrz. Robot“ urządzają w niedzielę dnia 22. b. m. przedstawienie teatralne w sali browaru we Frysztacie z następującym programem: 1) Grajek wioskowy — deklamacya. 2) Żyd przed sądem — dyalog. 3) Dzwonek św. Jadwigi — obrazek z życia teraźniejszego w 3 aktach przez ś. p. Karola Miarkę. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczne przybycie upraszają szanownych rodaków z miejsca i okolicy najserdeczniej Wydziały.

Trzyniec. Wydział Grupy tutejszej oznajmia swym członkom, że kto sobie życzy ryby na wilię Bożego Narodzenia niech się zgłosi do tutejszej czytelni katolickiej. Kilogram 1 K. 60 hal.

Zgromadzenia P. Z. z. ch. r. odbędą się:

Niedziela 22 listopada: w Sierczy ad Wieliczka, w Niemieckiej Lutyni.
„ 29 listopada: w Kaczycach.
Niedziela 6 grudnia: w Przemyślu.
N. P. M. B. 8 grudnia: w Andrychowie.

Jarosław. W niedzielę 22 Walne Zgromadzenie, Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie wraz z książeczkami.

Przemyśl. W niedzielę 22 o godz. 3½ posiedzenie Zarządu mężów zaufania. O godz. 4 zwyczajne Zgromadzenie członków. O godz. 7 Walne Zgromadzenie Koła zawodowego przemysłu drzewnego. W poniedziałek 23 o godz. 7 wieczór Walne zgromadzenie Koła zawodowego krawców.

Dobromil. W niedzielę 29 o godz. 4 po połud. Ogólne zebranie.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony SKŁAD OBUWIA, wykonanego według najnowszych fasonów.
PRZYJMUJE ZAMOWIENIA NA OBUWIE WSZELKIEGO RODZAJU i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość,
po cenach możliwie przystępnych.
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę
Walenty Korta.

Towary muzyczne.

Wiolonczele, Harmoniki, Cytry, Flety etc. w najczystszem wykonaniu i najlepszej jakości dostarcza c. i k. **dostawca dworu Hanns Konrad Brüx Nr. 751** (Czechy). Wiolonczele K 4·80, 5·50, Smyczek wiolinowy K —·80, 1·—. Ciągnąca Harmonika K 4·80, 5·20. Przesyłka za zaliczką. **Bez ryzyka.** Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie darmo i opłatnie.



Proszę żądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz. i. t. d.
Pierwsza fabryka zegarków
C. k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD** C. k. nadw. dostawca
w BRÜX Nr. 432 (Czechy).
Kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 koron. Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zagarek remontoar 8.40 kor.
Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

„POD KILIŃSKIM“



Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29.
poleca:
znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak. guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.
CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek roln. znaczny opust.

Dalmios

z watą Salvesol-Noris.
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy, palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
10 cygarniczek szklannych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaretowych „Dalmios“ K 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
FERDYNAND HOFMANN
KRAKÓW, SUKIENNICE 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GÓRECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.
MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:
Józef Górecki, Kraków.

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
Numer Telefonu
Zakładu Nr. 72, Filii Nr. 198, Sklepu 345.
KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.
SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.
URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.
Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.
KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!
Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni Miejskiej

REKLAMACYE
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.**
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.